

Kuryer Śląski

Codzienne wydanie „Polaka“

Pismo poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Przedpłata:

1,95 mrk. na ćwierć roku bez odnoszenia — 2,40 mrk. z odnoszeniem do domu.

Ogłoszenia 20 fen. za wiersz petytowy.

Telefonu nr. 1423.

Adres telegraficzny: „Polak“ Katowice.

Redakcja i administracja w Zabrzu, ulica Fryderyka-Karola nr. 1.

Każdy abonent jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i zapłaci abonament za cały kwartał aż do 5-go 1000 marek wsparcia a robotnicy pod ziemią 750 mk. Każdy wypadek w przebiegu 24 godz. musi być zameldowany „Polakowi“ w Katowicach

Zgoda na Śląsku

jest solą w oku nie tylko hakatystom i socyalistom, ale znalazł się ludzie żli, którzy z niskich pobudek i samolubstwa niszcza to, czegośmy dokonali po wielkich męczarniach dla

dobra sprawy

polskiej, katolickiej i ludowej. Zgodziliśmy się do pracy wspólnej i zbożnej, aby wspólnymi siłami bronić polskości przed zalewem niemieckim. Zgodziliśmy się, aby lud polski oświecać i pokazywać mu drogę postępu, zgodziliśmy się, aby ludowi polskiemu ułatwić jego ciężką walkę o byt i lepszą przyszłość.

A że ta zgoda sprawie polskiej na złe nie wyszła, każdy człowiek dobrej woli mógł się przekonać i musi się przekonać codziennie. Nie oglądaliśmy się na nikogo, nikomu nie schlebiamy, ale otwarcie, szczerze i ostro piszemy prawdę a politykę uprawiamy taką, jaką lud polski sobie życzy, bo my tylko dla ludu i przez lud dla sprawy naszej świętej pragniemy pracować.

Bronimy wiary i kościoła przed nieprzyjaciółmi ich, którzy tu sięją kłótnię na naszej niwie katolickiej.

Bronimy polskości i naszych praw narodowych przed wszelkimi nieprzyjaciółmi, walcząc nieustraszenie z rządem z hakatystami, którzy germanizację uprawiają. Nikomu nie przebaczymy, ale każdego, co wyrządza polskości krzywdę, piętnujemy i potępiamy a lud przestrzegamy przed tymi co czyhają na nasze prawa narodowe.

Potępiamy wyzysk nieludzkich kapitalistów, bierzemy w obronę biednych i maluczkich a przede wszystkim bronimy organizacji polskiej robotniczej „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego” i oświecamy robotników, by jak najliczniej do niego przystępowali.

Zgon hr. Ballestrema,

o którym donieśliśmy w poprzednim numerze, wymaga kilka słów wspomnienia. Zmarły był przez długie lata wybitnym posłem centrowym w parlamencie i w sejmie, dopóty go król pruski nie powołał do izby panów. Wychowanie odebrał u Jezuitów, między innymi także był u Jezuitów we Lwowie i stąd wcale nieźle mówił po polsku. Posłował przeważnie górnośląskich okręgów polskich i przez kilka lat był nasamprzód zastępcą marszałka a potem pierwszym marszałkiem parlamentu. Mówcą wielkim jako poseł nie był, największy czyn parlamentarny jego był, gdy podczas walki kulturalnej krzyknął Bismarkowi głośno „Pfui”, gdy tenże czynił centrowców odpowiedzialnych za zamach wykonany na Wilhelma I. Powstała wówczas straszna burza w parlamencie. Jako marszałek posiadał wielkie zalety, swym dowcipem umiał kołować wzburzone namiętności a nieraz bronił także praw parlamentu przed uroszczeniami ministrów. Wobec cesarza był uległy i niewolniczo poddany. Znany jest jego bizantyjski telegram, w którym donosił panującemu, że z cześć dla niego nieomal umiera.

Zmarły był filarem partii centrowej i przez długie lata jej prezesem w parlamencie. W życiu prywatnym był to jeden z największych bogaczy górnośląskich, posiadał rozległe majątki i kopalnie węgla. Centrowcy chwalą go jako wzorowego pracodawcę, niesłychanie dbałego o „swych” robotników. Nasi robotnicy zaś twierdzą, że u Ballestremów miodu nie ma, że i tam robotników wyzyskują, jak po innych kopalniach a urzędnicy wcale się z nimi lepiej nie obchodzą. W stosunku do Polaków nieboszczyk był zaciętym Niemcem, znane jest w całej Polsce jego powiedzenie, że polskich agitatorów trzeba bić po polsku a wypowiedzenie to odnosiło się do księdza polskiego.

Walka skończona a z zmarłymi się nie walczy. Niech Pan Bóg mu będzie miłosierny i niech odpoczywa w spokoju!

Rodzice! Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!

W gazetach naszych dajemy coraz więcej informacji i nauk nadających się na odczyty i dyskusje w towarzystwach naszych oraz w filiach Zjednoczenia, którym zalecamy przede wszystkim śledzenie osobnego działu gospodarczego i społecznego, słowem pod każdym względem staramy się według najlepszych chęci naszych służyć świętej sprawie naszej.

A mimo to znalazła się garstka ludzi, którzy rzucają na nas nie tylko podejrzenia, ale wprost oszczerstwa i kłamstwa, nie wstydzą się nawet iść do socyalistów, stawiać się ich pomagającami w walce z ruchem narodowym, z wiarą i z organizacją robotnika polskiego, z Zjednoczeniem Zawodowym Polskiem.

Kochani Bracia! Nie zważajmy na tych ludzi, którzy niczego nie zdziałali jeszcze dla sprawy polskiej i ludowej, przeciwnie raczej jej szkodzili, ale ufajmy nam i wódzom politycznym, posłom naszym, którzy od lat całych z wyteżeniem wszelkich sił pracują dla sprawy naszej. My z nimi tak jak oni z nami!

Pracujmy nadal wspólnie i zgodnie dla dobra Ojczyzny i ludu!

Przedwzrostem sięmy wszędzie ziarno oświaty, aby coraz obfitszy plon wydawało, a rugujemy szkodziące nam chwasty, które zabijają dusze i serca polskie. Rugujemy i tępy wszędzie piśmiotłwa niemieckie. W domu polskim nie powinno być miejsca dla piśmioty niemieckiej, choćby Bóg wie jak się zalecało. Pamiętajmy, że każda gazeta niemiecka to wróg ludu polskiego. Dla tego dalej do walki z tymi wrogami, dalej do pracy około krzewienia gazet naszych, szczerze narodowych, prawdziwie katolickich i na wskroś ludowych. Zdobywajmy im jak najwięcej nowych czytelników, nowych szermierzów dla sprawy naszej! Dalej do dzieła! Dalej do agitacji!

Sprawy kościelne.

Szambelan papieski baron Mathies z powodu protestu króla saskiego przeciwko encyklice Boromeuszowskiej Ojca św. ogłosił broszurę, w której przekpiwał króla saskiego. Oburzyło to strasznie Niemców, szczególnie protestantów. Baron Mathies wystąpił teraz do króla saskiego, który jak wiadomo, jest katolikiem, list, w którym przeprasza go za obelżywe słowa. Przeprosiny te nastąpiły na życzenie Ojca św.

Papież i biskupi francuscy. Ojciec św. przyjmował życzenia świąteczne od kardynałów i wygłosił przy tej sposobności mowę, w której zaznaczył, że przyszło już do porozumienia z biskupami francuskimi w sprawie pierwszej komunii u dzieci. Papież wyraził nadzieję, że nowe zebranie i ustalenie prawa kanonicznego nastąpi w przyszłym roku.

Książę Maks saski. Sprawa ks. Maks saskiego, brata obecnego panującego króla saskiego, który jest księdzem i ogłosił artykuł heretycki w sprawie Kościoła połączenia prawosławnego z katolickim, wciąż nie schodzi z łamów gazet. Rząd saski w swym organie urzędowym zajmuje się także tym wypadkiem i oświadcza, że ks. Maksowi nie chodziło wcale o to, by sprzeciwiać się dogmatom Kościoła. Ale cofnięcie artykułu tego zalecało się, bo wywołał on nieporozumienia. Protestanci niemieccy burzą się, że rządowy organ saski do tej sprawy się odezwał.

W sprawie ks. Maks wypowiedział także swe zdanie ks. metropolita Szeptycki, u którego ks. Maks bawił przed rokiem we Lwowie. Ks. Szeptycki oświadczył, że o połączeniu prawosławia z Kościołem katolickim na razie mowy być nie może, bo prawosławie jest zbutwieiałe i zepsute do szpiku kości. A w dodatku wsteczniczy rząd rosyjski i czynownicy każda próbę pojednania kościołów chcą w zarodku uśmiercić.

Katolikos czyli głowa kościoła ormiańskiego nie połączonego z Kościołem katolickim, zmarł w Eczmiadzynie w Persyi.

Kalendarz Robotniczy.

Już w jednym z poprzednich artykułów wykazaliśmy całą obłudę socyalistów, którzy przedstawiają się ludowi biednemu jako zbawcy, napadają na inne partie a szczególnie na Koło Polskie, jakoby ciężary na lud zwałało, choć socjaliści sami w całej swej polityce podatkowej zawsze byli i są tylko obrońcami wielkich kapitalistów i kupców, bo zamiast ludu bronić przed podatkami, zamiast nakładać podatki na barki tych, co mogą je płacić, to bronią bogaczy przed podatkami. W swym „Kalendarzu Robotniczym”, który rozpowszechniają teraz darmo po domach robotniczych, mieszczą się jednak jeszcze inne rzeczy, które z konieczności należy sprostować i lud katolicki przed tem bałamuctwem przestrzedz.

I tak w artykule „Socyalizm a religia” socjaliści powołują się na głosy „księży”, którzy rzekomo socyalizm nie tylko pochwalają, ale za zgodny z chrześcijaństwem uważają, nawet socyalizm ma być według zdania tych księży czystym chrześcijaństwem. Socjaliści zazwyczaj księży nazywają klechami i Bóg wie, jakimi ich darzą wyzyskami. Ale w kalendarzu grzecznie piszą o księżach i duchownych. Rzecz jasna, że nie piszą tak grzecznie o duchowieństwie bez celu. Wszak kalendarz swój rozpowszechniają głównie pomiędzy ludem wiernym i temu nie mogą przecież od razu odebrać swą czarną duszę i swego dla wiary wrogięgo usposobienia.

Powołując się na zdanie owych księży, socjaliści „zapomnieli” tylko dodać, że ci „księża” przyjaciele socyalizmu dawno są wyklęci z kościoła i ich słów jako słów sługów Bożych nikt nie uważa. A co pastory ewangelicy mówią o socyalizmie ludowi katolickiemu jest bardzo obojętnie, bo nam katolikom pastor nie jest miarodawczym. Zresztą cały świat wie że pomiędzy ewangelickimi pastorami jest bardzo wielu takich, którzy dziś już nie wierzą w Bóstwo Chrystusa, a to szczególnie pomiędzy pastorami liberalnymi, którzy w dodatku to niedowiarstwo krzewią nawet w zborach protestanckich.

W „Kalendarzu” swym socjaliści dopuścili się także bluźnierstwa bezczelne, bo w artykule o św. Franciszku z Asyżu piszą, że ten wielki święty kościoła był socyalistą i tylko kościół katolicki jego i jego zwolenników zgwałcił, zdeptał jego nauki a dzisiaj zakon Ojców Franciszkanów jest „zgrupowaniem bezpożytecznych próżniaków i darmożądów, żyjących z cudzej pracy.”

Przeciwko temu haniebnemu szkalowaniu jednego z najbardziej około dobra ludzkości zasłużonych zakonów lud katolicki jak najenergiczniej protestować powinien. Jak długo, ludu polsko-katolicki, pozwolisz tym najmitom czerwonych hakatystów plwać na rzeczy, które ci są drogie i święte? Bracia dalej do pracy, do oświaty, a przede wszystkim do tępienia tych obcych chwastów na naszej ziemi polskiej!

Na innym miejscu „Kalendarz Robotniczy” wysławia znów swoich „Świętych”, a przede wszystkim anarchiste Ferrera, rozstrzelanego w Hiszpanii za swoje zbrodnie. Tego anarchiste nazywają socjaliści najszlachetniejszym człowiekiem dla tego, że zwalczał wiarę, kościół i duchowieństwo.

Świętym im jest człowiek, który prowadził życie nawskroś niemoralne, żył bez Boga i bez ślubu, który dzieci swe wychował bez Boga, bez wiary, a mając sam olbrzymie bogactwa zostawił je swej kochanicy a dzieci swe w biedzie i nędzy pozostawił na bruku paryskim, gdzie podupadły moralnie. Tak wygląda ten, którego socjaliści ludowi jako świętego czcić każą.

Wzywamy Was, Kochani Bracia i siostry, abyście te kalendarze socyalistyczne, które Wam do domu teraz darmo przynoszą, rzucali w piec, bo to trucizna i jad dla ludu polskiego. Chcą Wam zatruć duszę, chcą Wam odebrać wiarę, chcą Wam odebrać narodowość i zaprzędz Was w służbę czerwonych hakatystów.

Wiadomości ze świata.

POLSKA

(pod panowaniem pruskim).

— Tajne rozporządzenie przeciw polskości wydane przez rząd w 1898 r. ogłosił „Dziennik Poznański”. W rozporządzeniu ten rząd pruski nakazuje urzędnikom wszystkim na ziemiach polskich krzewienie niemczyzny i skuteczne zwalczanie polskości. A ten sam rząd w parlamentach zawsze głosi, że nie niemczy Polaków, jeno popiera „biedną uciśnioną” niemczyznę.

— Bojkot hakatystyczny. Związek hakatystów poznańskich przed świętami wydał odezwę do wszystkich Niemców, w której wzywa ich do bojkotowania kupców polskich a poleca kupców Niemców, których nazwiska wszystkie wydrukował. Na kupców polskich o nazwiskach niemieckich szczególnie Niemcom zwraca uwagę. Ale nie znajduje się żaden prokurator, któryby hakatystów oskarżył za podburzanie do gwałtów lub conajmniej za grubą swawolę.

— Nowe pismo dla kobiet. Z Nowym Rokiem pocnie wychodzić w Poznaniu p. t. Ognisko Polek nowy tygodnik przeznaczony dla kobiet. Zważywszy fakt, że społeczeństwo nasze bywa wprost zarzucane pismami niemieckimi tego rodzaju, pismami, wnoszącymi w progi domu polskiego niemczyznę, należy uznać potrzebę polskiego pisma, którego celem jest wyrugowanie niemieckich wydawnictw. Ognisko Polek tem więcej znaleźć powinno poparcie, że ma ono służyć nie tylko rozrywce, lecz że za główny cel stawia sobie podnoszenie serc i ducha wśród polek. Możemy zatem tylko zachęcić do poparcia nowego wydawnictwa. Abonament 2.60 mk. na kwartał, jest przy starannym druku na pięknym i trwałym papierze bardzo niskim, tak iż Ognisko Polek znaleźć się powinno w każdym domu polskim.

— Policja przeciw odczytom polskim. Piszą nam z Grodziska: Zapowiedziany na drugie święto Bożego Narodzenia odczyt dla dzieci ze świetlanymi obrazami się nie odbył, ponieważ policja przeszkodziła.

— Niebezpieczne pocztówki. Pan Franciszek Cetkowski z Inowrocławia wysłał w tych dniach do swych przyjaciół pp. Guzowskiego i Kosińskiego do Grudziądza dwie pocztówki, wyobrażające na tle kolorowym pogoń litewską i orła bez napisu narodowego. Tamtejszy urząd pocztowy będąc widocznie w obawie, by czasem (o zgrozo!) faterland w posadach nie zadrżał, nie doręczył owych pocztówek wspomnianym panom, lecz władzy policyjnej, która owych panów celem spisania protokołu zawezwała. Michałek niemiecki może spokojnie spać, bo faterland został uratowany.

POLSKA

(pod panowaniem rosyjskim).

— Przeciw pastorem polskim w Królestwie nikczemną hecę wszczęła wychodząca w Petersburgu gazeta niemiecka St. Petersburger Herald. Denuncjuje polskich pastorów, że krzewią polskość i polszczę ewangelików, używają języka polskiego w

urzędowaniu, „sprawiają w zborach „Boże coś Polskę” itp. Niemcy wszyscy i wszędzie jednacy, jak znów na tym przykładzie widzimy.

— O przysięgę w języku polskim. Adwokat warszawski Stefan Frankenstein nie chciał złożyć swego czasu nałożonej mu przysięgi w języku rosyjskim, za co mu odebrano adwokaturę. Najwyższy sąd wyrok ten zatwierdził. Kubek w kubek jak u nas. Hakata czy pruska czy rosyjska wszędzie jednaka.

— Nowe granice gub. chełmskiej. Wobec uchwalonego w Dumie przez podkomisję chełmską rozszerzenia terytorium projektowanej gubernii chełmskiej, nowy szereg gmin i wiosek ma ulec wyłączeniu z granic Królestwa Polskiego; te nowe gminy i wioski zawierają, według szeregów obliczeń, 104,456 ludności katolickiej, a tylko 4082 ludności prawosławnej! Tak więc w przyszłej, rozszerzonej gubernii chełmskiej będzie się ludność w przybliżeniu rozkładała następująco:

katolików	467 432 — 52,60 proc.
prawosławnych	278 311 — 31,32 proc.
żydów	114 410 — 12,87 proc.
protestantów i in.	
wyznań	28 436 — 3,20 proc.

Ogółem 885 589 głów.

Stąd wynika, że w przyszłej gubernii chełmskiej, przy jej „zaokrąglonych” granicach, katolicy stanowiliby 52,60 proc. ludności, prawosławni zaś 31,32 procent.

NIEMCY.

— Walkę z projektem konstytucji dla Alzacji i Lotaryngii zapowiadają tamtejsi scyaliści i wzywają do wieców protestujących także inne partie.

— Wyrok nadręczyciela młodzieży Breithaupta, który powierzonym sobie wychowankom w Mielźnie zgłosił prawdziwe piekło na ziemi, wywołał zdziwienie i oburzenie w prasie niemieckiej, wskutek swej łagodności. Jak barbarzyńca jakiś pastwił się ten Prusak nad biedną młodzieżą, którą kato- wał laską, pałą, węzłem gumowym, karbaczem, pięściami, wydławił jej aż do 200 razy, przywiązywał nieszczęśliwych do drzewa, okuwał w kajdany, zam- ykał w ciemnicy, słowem, nie było tak brutalnego środka, którego nie był użył do pastwienia się nad nieszczęśliwymi. Nadpsuła tę młodzież ten kulturnik pruski zepsuł do szpiku, bo ostatnią iskierkę poczucia honoru i wstydu jej wypędził z serca. I za to tylko 8 miesięcy więzienia. Biednego redaktora polskiego za nieostrożny artykuł esadają sądy na dłuższy czas więzienia! Ale proces ten ma jedną dobrą stronę, mianowicie, że wyjawiał światu całą ohydę i hańbę systemu wychowawczego w Prusach, za który w tym wypadku ponosi odpowiedzialność nie tylko rząd, ale także liberalny magistrat berliński, który zakład mielżyński popiera. I takie zwierzęta w ludzkim ciele jak Breithaupt mają krzewić kulturę pomiędzy ludnością polską, mają krzewić niemczyznę. My Polacy dziękujemy za takich wychowawców pruskich jak Breithaupty i za taką kulturę, jaka się objawiała w Mielźnie. Nie nasza to sromota i nie nasz to wstyd, ale pruski!

Nie posiadał on bowiem dość siły charakteru, ani nie odznaczał się fizycznym ustrojem organizmu, aby mógł znieść wszystko.

Sprawę zatem odroczone do następnej sesji. Obwiniony znajdował się w infirmaryi, żona odwiedzała go dwa razy dziennie, czyli przebywała z nim dnie i tygodnie. W odstępnach jej nieobecności, stolarkę zastępowała zakonnica.

Aby mieć większą swobodę, Magdalena oddała Joasię do klasztoru, Piotrusia zaś pomieściła w szkółce. Był to wydatek nadzwyczajny, przewyższający jej możność, dlatego też całe noce spędzała nad robotą. Ale czy mogła wiele zarobić, przędząc koronki?

Obawiano się czas jakiś o życie Michauda; on sam czuł to dobrze. Śmierć przecież przedstawiała mu się, jako nadmiar nieszczęścia.

— Niechże mnie raz sądzi! — wołał głosem pełnym rozpacz. — Nie chcę umrzeć shańbionym! Boże! Boże! dozwól mi żyć jeszcze!

Bóg wysłuchał szczerych prośb nieszczęśliwego, ale konwalescencya była bolesna i długa. Zbliżyła się wiosna. Chory potrzebował przestrzeni i słońca. Brakło mu jedynego środka do wyzdrowienia: wolności i spokoju w gronie rodziny. Pierś pragnęła odechnąć świeżem powietrzem.

Przed oznaczonym powtórnie terminem, Michaud jeszcze był słabym. Czy wytrzyma śledztwo? Czy będzie miał dość siły stanąć wobec sądu? Lekarz wątpił. Zaprojektowano nowe odroczenie. Obwiniony jednak, ufając słuszności swej sprawy, wierząc w pozyskanie wolności, przekonany o zupełnej niewinności, zawołał:

— Nie! dość tego, dość już więzienia! Pragnę być natychmiast sądzonym!

Sądy przysięgłych.

Zebrał się członkowie.

Była to ogromna sala, długa i szeroka, z wysoko podniesionym sufitem, zdobną wykładaniem z drzewa, sigającym wzrostu człowieka; prócz tego pomalowana ciemno.

— wydaenie. Policja berlińska wydała Francuza dr. Halbwachsa z kraju za to, że pisywał niepoehlebne dla niej artykuły do socjalistycznego pisma Humanite o zaburzeniach moabickich.

— Przeciwno izbom roboczym występuje ostro gazeta „Berl. Poliische Nachrichten” stojąca bardzo blisko sfer rządowych. Píše ona, że rząd pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na tę ustawę, jeśli i kolejarze mają być nią objęci. Wydaje się, jakoby rząd w ostatniej chwili wywierał jeszcze nacisk na centrum, by zmieniło swe stanowisko w tej sprawie.

— Rząd a wywłaszczenie. Ustawa o wywłaszczeniu sprawa rządowi pruskiemu wiec ambarasu. Narodowi liberałowie i hakatysci wywierają na rząd straszny nacisk, aby ją zastósował, a tym czasem konserwatyści w własnym interesie zdają się temu sprzeciwiać. „Rhein. Westphälische Ztg.” zamieszcza artykuł, w którym dowodzi, że cała ustawa jest chybiona i do celu nie doprowadzi. Rząd jednak będzie musiał coś w tej sprawie postanowić, bo w sejmie pruskim przycisną go do muru, aby swoje zdanie w sprawie wywłaszczenia wypowiedział.

ROSYA.

— Rosyjska komisja kolonizacyjna. Rząd rosyjski wniósł do Dumy projekt, ażeby zezwalać na kupno gruntów majoratowych w gub. lubelskiej i siedleckiej wyłącznie kolonistom pochodzenia rosyjskiego. Zupełnie jak w Prusach. Barbarzyńska szkoła pruska znajduje wszędzie gorliwych uczniów. I tak postępują „bracia Słowianie”.

FRANCYA.

— O ułaskawienie Duranda, skazanego jak wiadomo na śmierć za namawianie do zamordowania łamistrójka, starają się posłowie socjalistyczni i wysłali petycję do prezydenta republiki, aby Durandowi życie darował.

ANGLIA.

— Dreadnoughty angielskie. Marynarka angielska będzie pod koniec r. 1911 rozporządzać według „Polit. Corresp.”, 23 dreadnoughtami i olbrzymiami krążownikami, równającymi się pod względem wielkości dreadnoughtom (wielkim okrętom wojennym), oraz 21 olbrzymiami dokami, w których będą mogły znaleźć pomieszczenie okręty ponad 19 tysięcy bezek pojemności. W ciągu lat najbliższych będzie zbudowanych jeszcze kilka nowych okrętów wojenne najnowszej typu oraz 34 doki. Na każdy olbrzymi statek będzie więc przypadał jeden doki postępująco dwa zapasowe.

WŁOCHY.

— Stosunki włosko-tureckie zdają się być naprężone i wciąż niepokoją opinię polityczną świata. Niedawno temu donoszono, że Włochy przygotowują wyprawę wojenną do Trypolisu. Teraz znów załoga okrętu tureckiego na wybrzeżu arabskim zatrzymała okręt włoski i przeszukała go cały, czy nie ma broni dla powstańców arabskich. Z tego wypadku wynikły znów nieporozumienia dyplomatyczne.

Podwójna dębowa baryera rozdzielała ją na dwie połowy — w pierwszej mieściły się ławy dla świadków i publiczności, po lewej stronie, w części najwyższej, zasiadał sąd, po prawej na wzniesieniu stała katedra dla adwokatów i obrońców, po za nimi ława dla obwinionego.

Czasami obok adwokata grupowali się przyjaciele i krewni oskarżonego.

Na estradzie, w kształcie półkola, z jednej strony zasiadał prokurator, z drugiej pisarz; w głębi, pod wizerunkiem Chrystusa, cały sąd w purpurowych togach.

Przy murze, na fotelach, mieściły się osoby należące do administracji lub dygnitarzy miasta.

Czworo lub pięcioro drzwi prowadziło do tych miejsc, aby członkowie sądu, oddalając się na naradę, mogli przejść swobodnie do sal pobocznych. Tu znajdowali się woźni i żandarmi. W drugim końcu sali można było widzieć gromadzącą się publiczność.

Był to dzień targowy. Publiczność zgromadziła się licnie i składała się nie tylko z próżniaków miasta Epiny, ale nadto i z ciekawych mieszkańców Vittel, którzy przybyli tutaj, by nacieszyć się skazaniem nieszczęśliwego Michaud. Barnaba również przybył, ale tylko dla obrony pryncypała, a być może i dla nakazania milczenia tym, którzy ośmieliliby się szydzić z nieszczęścia zacnego człowieka.

W tłumie dawały się słyszeć szept. Oczy wszystkich skierowane były ku fotelom sędziów z niezwykłym pragnieniem urzeczienia więźnia.

Więzień wszedł, podtrzymywany przez żandarmów. Na twarzy jego odbijały się uczucia upokorzenia na widok ławy, na której miał zasiąść.

Prawie w tej chwili, w ławce tuż za nim pokazała się Magdalena. Starła się zbliżyć do męża, a ścisnąc go za rękę, szeptała długo, zapewne dodając odwagi. Potem, kiedy nabrał cokolwiek pewności, zwróciła się do publiki z podniesioną głową, z wizerunkiem smutnym a łagodnym i pełnym ufności, jak by mówiła:

— Zobaczcie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

KAROL DESLYSA.

ZA HONOR MEŻA.

POWIEŚĆ.

(Tłómaczenie z francuskiego.)

—O—

(Ciąg dalszy).

Michaud zatem był już oskarżonym. Skończyło się sekretnie zamknięcie. Magdalena otrzymała pozwolenie widzenia się z mężem. Wyobraźmy sobie radość biednych dzieci i stęsknionej żony. Mały Piotruś i Joasia prawie odchodzili od zmysłów, ujrawszy drogiego ojca, Magdalena nie mogła się dość na niego napatrzyć.

— Biedny Janie! Mój biedny Janie! jakże okropnie cierpiełaś! mówiła, zarzucając mu ręce na szyję.

— Co tam! zawołał stolarz promieniejący szczęściem. Skoro was zobaczyłem, skoro mam was przy sobie, wszystko zapomniane. Niechże was raz jeszcze ucałuję.

W 24 godzin później przewieziono go do Epiny. Magdalena wraz z dziećmi pojechała za mężem. Tu zdołała na nowo uzyskać pozwolenie widywania Michauda; mogła go odwiedzać codziennie, a dzieci co tydzień.

Działo się to w środku stycznia.

Sądy przysięgłych miały się zebrać dopiero w pierwszych dniach marca. Potrzeba było zatem czekać jeszcze sześć tygodni. Michaud obrał najpierwszego adwokata w mieście. Odznaczał się on nie tylko zdolnościami, ale i sercem. Zajął się sprawą stolarza z całym zamięłowaniem i najpewniejszym był pomyślnego skutku.

Na kilka dni przed otwarciem sądów, Jan ciężko zachorował. Choroby tej spodziewała się już Magdalena. Osłabienie i chudość jej męża, a nadto bladłość i twarz najwyraźniejszymi były dla niej wskazówkami.

BULGARIA.

— Postawienie ministrów w stan oskarżenia. 80 posłów postawiło w sobranie (parlamencie) wniosek, żądający postawienia w stan oskarżenia ministrów Petrova, Gudewa, Pajakowa, Genadiewa, generała Sawowa, Hałaczewa i Szimanowa. Zgodnie z ustawą mają dotyczący ministrowie w ciągu trzech dni stawić się przed sobranie, aby udzielić wyjaśnień. Wniosek przyjęto. Chodzi tu o ministrów z czasu rządów zamordowanego Stambułowa, którym zarzucają sprzedajność i obławienie się grosem publicznym.

NORWEGIA.

— Zbrojenia w Norwegii. Komisyja obrony krajowej wygotowała program budowy floty, który przewiduje budowę 8 pancerników do obrony wybrzeży, 5 kontrtorpedowców, 40 torpedowców, 12 łodzi podwodnych, 4 łodzi działowych, 1 okrętu do zakładania min podwodnych oraz kilku okrętów pomocniczych. Koszt budowy okrętów na rok przyszły obliczono na 3½ miliona kor., oprócz uchwalonych już przez storting w roku ubiegłym 2 milionów.

KRETA.

— Znowu ruchawka. Rząd kanadyjski podał się do dymisji, którą zgromadzenie narodowe przyjęło. Jest to pierwszy akt biernego oporu, jakim groził rząd na wypadek, gdyby mocarstwa sprzeciwiły się zabranii Krety przez Grecję. Członkowie rządu zapowiadają obecnie agitację celem uzbrojenia ludności. Na nabycie broni przeznaczono 1 milion drachm.

KUBA.

— Położenie na Kubie. Z Waszyngtonu donoszą, że sytuacja polityczna na Kubie jest tak dalece niepokojąca, że rząd amerykański czyni przygotowania do wyładowania wojsk na wyspę, aby zapobiec rozlewowi krwi. Słychać, że to wyładowanie wojsk ma ewentualnie skończyć się zagarnięciem wyspy.

Kalendarz

wielki, książkowy o pięknych obrazkach otrzyma każdy nasz abonent po Nowym Roku. Obyśmy tych kalendarzy mogli wydrukować jak najwięcej.

Wiadomości potoczne.

Kalendarz. Dziś: Tomasz Kantego b. i Dawida. Wschód słońca o godz. 8,13, zachód o godz. 3,49. — Jutro: Sabina i Eugeniusza. Wschód słońca o godz. 8,14, zachód o godz. 3,51.

Kalendarz słowiański. Dziś: Gosława bł. — Jutro: Ludomila.

Z KATOWICKIEGO.

Katowice. (Nowe budowlę knapszaftu górnośląskiego na rok 1911.) Powiększając się wciąż zakłady przemysłowe na Górnym Śląsku i zwiększająca się wciąż liczba zatrudnionych w tych zakładach robotników — a co zatem idzie — wzrastająca liczba wypadków nieszczęśliwych, spowodowały zarząd knapszaftu do powiększenia w przyszłym roku kilku lecznic knapszaftowych, które z biegiem czasu okazały się już za szczupłe. Mianowicie mają być najpierw powiększone lecznice knapszaftowe w Rybniku, w Knurowie i w Rydułtowach. Knap-szaftowy zakład lecznic w Rybniku, zbudowany w r. 1857 i powiększony najpierw w r. 1902 a następnie w r. 1909, ma w r. 1911 otrzymać: budynek gospodarczy z kuchnią i pralnią parową, jeden nowy pawilon na 120 łózek, jeden budynek dla kotła parowego, maszyny i centrali elektrycznej, dom mieszkalny dla oddźwiernego, dom mieszkalny dla lekarza i kościelną. Na mieszkanie dla zarządcy i oddźwiernego zakupiono dom, znajdujący się tuż przy lecznicy. — W Knurowie ma być najpierw zbudowany pawilon dla 160 łózek; obszerny kawał gruntu przy szosie już w tym celu zakupiono. Później ma być zbudowany dom dla oddźwiernego, dla lekarza, dom gospodarczy z biurami i mieszkaniem dla zarządcy, barak dla zaraźliwych chorych i kościelną. — Lecz-nica knapszaftowa w Rydułtowach, zbudowana w r. 1900 dla 70 chorych, ma być powiększona o obszerny pawilon dla 160 łózek i podwyższyć ona o jedno piętro dla 140 łózek. Oprócz tego będzie zbudowana kuchnia parowa, a szopa dla kotła parowego i maszyn ma być powiększona.

— Ceny za mięso w górnośląskim obwodzie przemysłowym w ostatnich dniach nieco spadły, mianowicie można to zauważyć przy cenach za wieprzowinę. Z ceny 70 do 80 fen. za funt spadła ta cena od 60 do 75 fen. za funt.

— Fałszywe 5-ciorublowki papierowe w ostatnich dniach kilkakrotnie zatrzymano na granicy. Są one bardzo złe nie podrobione i z trudem tylko można je odróżnić od prawdziwych.

— Palto skradziono w dniu św. Szczepana pewnemu zamieszcowemu panu w jednej z tutejszych kawiarni. Ponieważ złodziej pozostawił na miejscu swój stary, zużyty płaszcz i łaskę, mającą wygląd parasola, nie będzie to dla policji trudną rzeczą złodzieja wyśledzić.

Załęże. Pogrzeb sp. Anioła onary zamachu morderczego w banku w Mysłowicach, odbył się w uroczystość św. Szczepana po południu na cmentarzu katolickim w Załężu, przy udziale około 5000 osób. Zwłoki były ułożone w polskim domu związkowym w Załężu, gdzie straż honorową przy zwłokach swego podnaczelnika pełnili Sokoli w mundurach. Wygłoszono tamże kilka mów żałobnych, pomiędzy innymi przemówił w serdecznych słowach prezes Sokółów w okręgu śląskim, p. dyrektor Szy-perski z Katowic. Kondukt żałobny do kościoła prowadził ks. kapłan Bacia, który też potem nad otwartym grobem wygłosił kazanie we wzruszających słowach. W pogrzebie sp. Anioła brały udział wszystkie polskie towarzystwa z okolicy, a więc Sokoli, towarzystwa śpiewackie, filie „Zjednoczenia Zaw. Polskiego” i t. d. Na cmentarzu wykonało tow. śpiewackie „Lira” z Bogucic pieśń żałobną na 4 głosy. Bardzo liczny udział w pogrzebie sp. Anioła świadczy, że był nie tylko ogólnie znany, ale i lubiany. — R. i. p.

Mysłowice. (Na tropie zbrodniarzy.) W poszukiwaniu za bandytami, którzy w dniu 21 bm. zamordowali sp. Anioła w banku w Mysłowicach, udało się policji myślowickiej stwierdzić wygląd dwóch mężczyzn, którzy o to morderstwo są bardzo podejrzani. Obaj kupili przed wykonaniem zamachu u tutejszego kupca Persicanera po jednym brauningu, później i to krótko przed i po dokonaniu morderstwa widziało ich wiele osób w pobliżu banku. Policja opis owych mężczyzn podejrzanych o morderstwo i rabunek, rozesała drogą telegraficzną do wszystkich niemieckich miast portowych, aby ewentualnej ucieczce zbrodniarzy do krajów zamorskich przeszkodzić.

Z GLIWICKIEGO.

Gliwice. (Zniwa w Niemczech.) Według urzędowej statystyki zebrano w roku 1910 w tonach (tona czyli 20 centnarów): pszenicy 3 miliony 831 479 ton (w roku poprzednim 3 miliony 755 747 ton); żyta 10 milionów 511 160 ton (11 mil. 348 415); jęczmienia 2 miliony 902 938 ton (3 mil. 495 616); owsa 7 milionów 900 376 ton (9 mil. 125 816), kartofli 43 miliony 468 395 ton (w 1909 roku 46 mil. 706 252).

Z DALSZYCH STRON.

Ze Strzeleckiego. Myta na drogach powiatowych mają tu być podobno całkiem zniesione. Wydział powiatowy przedłożył sejmikowi powiatowemu projekt zaprowadzenia myta na szosach powiatowych ze Zdzeszowic aż do granicy powiatu kozielskiego oraz od Zdzeszowic przez Obrowiec aż do Gogolina. Projekt ten odrzucono z tem uzasadnieniem, że istnieje zamiar zniesienia wogóle wszystkich myt na drogach powiatowych w powiecie strzeleckim. Najbliższe posiedzenie sejmiku powiatowego będzie się tą sprawą zajmowało. — Niektóre powiaty już zniosły myta u siebie na drogach, n.p. powiat prudnicki, kłodzki i t. d.

Koźle. Weteranom z mięsa Koźla wypłacono po 10 marek z kasy miejskiej jednorazowo jako podarek. Od kwietnia zaś będą tu weterani wolni od podatków miejskich, o ile ich dochód nie przekracza 900 marek rocznie.

— Mają tu założyć jakiś „haim” dla uczniów. Regencyja opolska daje na to 30 marek, z czego można wnioskować, że chodzi o instytucję germanizacyjną.

Kluczborek. Nagrodę we wysokości 300 mk. wyznaczono za wykrycie sprawców trzech pożarów, które na gruntach tutejszego zakładu dla umysłowo chorych strawiły w dnia 29 października, 24 listopada i 12 grudnia b. r. trzy stodoły napelnione żniwem. Nagrodę wyznaczył starosta krajowy, a zgłoszenia w sprawie owych pożarów przyjmuje prokurator w Kluczborku.

Opole. Spółka akcyjna dla budowy przystani o-drzańskiej w Opolu otrzymała prawo do wywłaszczenia obywateli z gruntu, o ile takowego potrzebuje do założenia przystani, kolei do przystani i do tym podobnych urządzeń przystaniowych. Spółka, jak wiadomo, składa się z fiskusa i z górnośląskiego wielkiego przemysłu.

— W ostatniej nocy przed świętami wykonano w Opolu śmiała i dużą kradzież w składzie mistrza krawieckiego Wystuba. Złodzieje przepiliwali zamek u drzwi w sieni i weszli do składu, z którego zabrali 1500 marek gotówki i towarów za około 1000 marek. Pis policyjny wyśledził ślad złodziei aż nad Odrę; przypuszcza się, że złodzieje łódką na Odrze przez odpłynęli.

Wrocław. W nocy na drugie święto przyszło tu na ulicy Różowej do starcia między policjantem a kilkoma młodymi ludźmi, którzy hałasowali. Jędnego z nich policjant aresztował, inni chcieli aresztowanego odbić. Policjant dobył szabli i zaczął się bronić, przyciem jednego z nich, niejakiego 18 letniego robotnika Pietscha zranil śmiertelnie w szyję. Młodzieniec ten zmarł jeszcze tej samej nocy.

Z przemysłu górnośląskiego.

Eksport węgla kamiennego, brunatnego, koksu i brykietów z Górnego Śląska do Austrii wynosił w miesiącu październiku b. r. 904 813

ton. (W tym samym czasie w roku zeszłym 879 788 ton). Od stycznia r. b. aż do października włącznie wywóz do Austrii wynosił 7 906 041 ton. (W tym samym czasie w roku zeszłym 8 563 211 ton).

Produkcja węgla kamiennego w Niemczech wynosiła w miesiącu październiku rb. 23 442 443 ton (wobec 22 743 203 ton produkcyi w tym samym czasie w r. ubiegłym). Z tego Śląsk sam wydał 3 889 537 ton (wobec 3 874 723 ton w październiku roku ubiegłego).

Produkcja surowca żelaznego na Śląsku wynosiła w listopadzie r. 1910 ogółem 157 204 tony (wobec 194 628 ton w tym samym czasie roku ubiegłego). Od stycznia aż do listopada r. 1910 produkcja surowca żelaza w hutach śląskich wynosiła 1 637 132 tony, wobec produkcyi 1 555 418 ton w tym samym czasie w roku ubiegłym.

Najnowsze wiadomości.

Powstanie przeciw Niemcom na wyspach karolińskich

wybucho. Tubylcy na wyspie Ponape zabili naczelnika rządu niemieckiego Bödera i 3 urzędników, prócz tego 6 z pomiędzy służby naczelnika. Rząd wysłał kłaczowiki „Kormoran”, „Emden” i „Nürnberg” do Ponape. Powstańców ma być tylko 250 do 300, a mają około 100 strzelb.

Rewolucja w Ameryce.

Z powodu sporu granicznego San Domingo i Haiti wysłały wojska na granicę. Przyszło między obu wojskami do starcia, kilkunastu żołnierzy padło.

Napężenie wojenne między Japonią i Chinami

jest tak wielkie, że wywołuje znaczne zaniepokojenie w Petersburgu. „Rjecz” donosi z Władywostoku: Panuje tu przekonanie, że wybuch wojny między Japonią a Chinami jest nieunikniony. Gazety chińskie zajmują stanowisko bardzo wojownicze. Chiny zapewniły sobie pomoc ze strony Stanów Zjednoczonych.

Okręt rozbity.

W nocy z soboty na niedzielę zderzyły się u ujścia Skaldy parowiec „Finlandia” z parowcem „Baltique”. „Baltique” zatonął, 6 ludzi z załogi zginęło.

Z lotnictwa.

Według wiadomości z Los Angeles (Kalifornia) awiator Hoxey podczas wzlotu osiągnął wysokość 11 474 stóp (blisko 4000 metrów). Dotąd nikt tak wysoko się nie wznosił. — Jak donoszą z Londynu, gotowy do wzlotu nowy aeroplan Wrighta pod Dorem spalił się doszczętnie.

Sprawy towarzystw, zebrania i t. d.

Królewska Huta. Baczność, Towarzystwo „Sokół”. Obchód Gwiazdki odbędzie się w niedzielę — w Nowy Rok — na sali Zjedn. Zaw. Polskiego przy ulicy Ciesarskiej nr. 48. Czołom.

Kochłowice. Polsko-katolickie Towarzystwo śpiewackie „Halka” urządza w Nowy Rok dnia 1-go stycznia o godz. ½ 5 lekcję śpiewu. Uprasza się wszystkich członków jako i członkinie kochłowskiego i radoszowskiego Towarzystwa. „Cześć pieśni”.

Frydeshuta. Szanownym członkom oraz członkinom kółka śpiewackiego we Frydeshucie donosimy, że zebranie odbędzie się dnia 1-go stycznia o godz. 4-tej po południu. O liczny udział uprasza Zarząd.

Nowawice. Towarzystwo muzyczne wraz ze śpiewackim urządza w niedzielę 1-go stycznia obchód Gwiazdki o godz. ½ 6. Będzie wylosowanie podarków, śpiew na głosy wraz z muzyką. Zapraszamy więc wszystkich członków i członkinie śpiewu, a także członków Z. Z. P. Obchód odbędzie się w lokalu p. Wywiola, kolonia walcowniana. Zarząd.

Bottrop. Koło teatralne „Gwiazda” urządza w niedzielę 1-go stycznia wielki teatr. na sali p. Bremra (dawniej Jansen). Początek o godz. 6. Bilety nabyć można u wszystkich członków Koła. Bliższe szczegóły na plakatach w Bottropie i okolicy. Na powyższą zabawę zaprasza wszystkich rodaków w Bottropie i okolicy Zarząd.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

	24 grudnia	23 grudnia
placę za 100 rubli -	215,90 mrk.	215,89 mrk.
„ „ 100 koron -	85,05 „	85,05 „

Magdeburg, 23 grudnia, (Ceny cukru)

Cukier w głowach I	19,00—19,12
Rafinada mielona (z beczką)	18,75—18,87

Wrocław, 27-go grudnia, (Ceny targowe).

Stale ceny ustanowione przez deputację targową	W markach i centach za 100 kg.		
	marka	centa	rośnina
Pszenica biała	19,20	18,20	17,20
„ „ żółta	19,10	18,10	17,10
Zyto	14,30	13,70	13,30
Jęczmień	13,50	13,20	12,40
Owies	14,90	14,40	13,80
Groch „Wiktoria”	23,50	21,50	19,00
Groch	19,50	17,50	16,05
Rzepak	21,80	21,30	19,00

Nakładem „Polaka”, spółki wyd. z ogr. odp. w Katowicach. Drukiem drukarni „Katolika”, spółki wyd. z ogr. odp. w Bytomiu. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bednorz w Bytomiu.

E. Ludwig, tapicer i dekorator
Katowice
 plac Wilhelmowski 7, narożn. ul. Bismarka
 parter
 poleca się do
 wykonywania wszelkich tow. wyścieleń
 jakoteż do upiększania kanap, garnitur
 i dekoracyi. **Kładę linoleum.**
 Najtańsza, najrzetelniejsza i najszybsza
 obsługa.

Adolf Schindler
Katowice
 ul. Grundmanna 16.
 Największy i najstarszy
skład skór
 w mieście.
 Najtańsze źródło zakupna
 skóry, cholewek wszystkich
 artykułów szewskich i siod-
 larskich.
 Hurtownie
 i detalicznie.

Jedyny polski skład krawiecki
 w Zabrzu i okolicy.
 Wielki skład
 w materyach krajowych i zagranicznych
 na składzie.
 Zamówienia szybko i tanio.
Fr. Żyrakowski, Zabrze
 ul. Następcy tronu (Kronprinzenst.) nr. 75.

Wielka destylarnia
Adolf Steinhardt
KATOWICE
 poleca na wesela i inne uroczystości swe znane
dobre likiery i wina
 po najniższych cenach.
 Sprzedaż butelkowa w Katowicach, plac Fry-
 derykowski 12, szynk Heilmann Gutherz.

Największy i pierwszy dom obuwia
Wirek
Juliusz Bobrecki.
 Na porę zimową
 polecam moje dobre i rzetelne
obuwie
 do nadzwyczaj niskich cenach.

Bank ludowy w Katowicach
 ulica Beaty (Beatestrasse 16)
 (we własnym domu)
 udziela pożyczek na weksle:
płaci od złożonych w nim pieniędzy:
 3% za tygodniowym wypowiedzeniem.
 3 1/2% za ćwierćrocznym wypowiedzeniem,
 4% za półrocznym wypowiedzeniem.
 Od 1—3 włącznie oblicza się procenta za cały miesiąc, od 4—16
 włącznie jeszcze za pół miesiąca. Z dalszych stron jak z Westfali,
 Nadrenii i t. p. można nadsyłać oszczędności pocztą, z dołączeniem
 5 fen. za odniesienie. Przyjmujemy oszczędności dzieci od 50 fen.
Bank otwarty od godz. 8—12 przed poł. i od 2—4 po poł.
Telefon nr. 1012.

Materye na suknie.
 Materye na suknie czarne i kolorowe od 75 fen. pocz.
Zapaski jedwabne
 w największym wyborze.
 Poszwy, wsypy, płótna, welury, chustki
 na głowę, szale, firanki chodniki
 po bajecznie tanich cenach.
Hugo Lipschütz,
Katowice, ul. Grundmańska nr. 10.

Telefon 24. Telefon 24
Juliusz Mondry
Mysłowice
 narożnik ulicy Neue Kirch-
 i Pszczyńskiej ulicy.
 skład sprzętów domowych i kuchennych
 poleca jako
 maszyny do prania
 i wyżymaczki wszelkich systemów
 młynki i maszynki do sieka-
 nia mięsa.
 Żowary stalowe z Solingen
 po wszelkich cenach.
 Skrzynki z narzędziami w wiel-
 kim wyborze. Dzwonki dosanek
 — Łyżwy, Sanki.
 Broń amunicya — Podstawki do
 choinek. Piece, przystawki do
 piecy i ochrony pieców
 w wielkim wyborze.
Klatki.



'Tanie ciężkie pierze'
 1 funt szarego, dobrego
 dartego 1 mk., najlepsze
 półbiałe 1.30 mk., białe
 puchowe 1.70, 1.90 mk.,
 śnieżno białe, najprze-
 dnniejsze 2.70, 3.40 mk.;
 1 funt śnieżnobiałego,
 dużo puchu, niedarte 2 mk., 2.30 mk., skubałe
 cesarskie 2.50 mk., 3 mk. Wysyłka bez opłaty
 cła za pobraniem od 10 funtów poczt. opłatnie.
 — Zamiana dozwol. — Za niestosowne pieniądze
 z powrotem. Obszerne cennik darmo.
S. Benisch w Deschenitz Nr. 964
 Böhmerwald.

Dobre tłuste
mleko,
 w własnej mleczarni do-
 brze chłodzone, również
 dziennie
świeżą maślanę
i świeże masło
 własnego wyrobu poleca
 mleczarnia
 w Rędzieniu - Szopienicach
 Edwarda Kalinowskiego.

Dzielny maszynista
 do maszyn pospiesznych w naszej drukarni
 może się zaraz zgłosić.
KATOLIK
 Spółka wydawnicza z ogr. odp.
Bytom G. Sl.

Kto ma zaoszczędzone pieniądze
 ten niech je złoży
w Banku Ludowym w Pszczynie
 który płaci od nich
 4% za tylko ćwierćrocznym wypowiedz. a
 3 1/2% za miesięcznym i
 3% za tygodniowym wypowiedzeniem.
 Oszczędność przyjmujemy już od jednej marki
 a oszczędność dzieci już od 50 fen. począwszy.
Udzielamy pożyczek
 pod dogodnymi warunkami.
Bank ludowy — Volksbank
 E. G. m. u. H.
Pszczyna, rynek.

Angielski proszek do trawienia i na żołądek
DLUGOL
 jest pewnym środkiem do dobrego trawienia i wy-
 świadcza znakomite usługi przy wszelkich cierpieniach
 żołądka, bólu głowy, braku apetytu i niedomaganiu.
 Pudełko 1.50 mk. Wszędzie do nabycia, gdzie me-
 mo dostac, wysyła w proszku.
B. Długiewicz, Bogucice G.-Sl.

Liszaj
 mokry i suchy liszaj lupież, skrofuty,
 przyszczy wyrzuty skórne, wszelk.
 rodzaje
 otwarte nogi,
 obrażenia, nóg, wrzody na nogach,
 żyły kurczawce, bolące palce, zas-
 tarzałe rany są często uporczywe;
 kto dotychczas daremnie ocze-
 kiwał wyleczenia, niech jeszcze raz
 spróbuje od dawna jak najlepiej
 wypróbowanej
maści Rino
 wolna od szkodliwych składników.
 Puszka 1.15 mk. 1.20 mk. Codzień
 otrzymujemy pisma dziękczynne.
 Tylko prawdziwa w oryginaln. opa-
 kowaniu biał. zielono-czerwonym
 i z firmą Rich. Schubert & Co.,
 Weinböhla-Dresden, chem. pharm. labor.
 Naśladowań nie trzeba przyjmować.
 Do nabycia w aptekach.
Vinzenz Pogoda
 dom wysyłk.
Świętochłowice.
 Katalog tysięcy artyku-
 łów darmo i franko.
 Kto pieniędzy szuka niech
 żąda natychmiast książkę
 o Oszustwie z pożyczkami
 (Darlehensschwindel) i rzet.
 wypożyczyć pieniądze. Dar-
 monasz. klienteli. Książka
 adresowa rzeteln. hipotek
 i pożyczek. Christl Ver-
 lagsb. Hamburg 270.

W okamgnieniu powinno być rozsprzedane pomnikowe dzieło napisane przez złotoustego karnodzieje
ks. biskupa Bandurskiego

Jadwiga, święta królowa na tronie polskim
 opowieść dziejowa w trzech tomach.

Kolorowe ryciny według obrazów słynnego malarza P. Stachowicza
 i ozdoby drukarskiej J. Bukowskiego.

Na spłaty miesięczne po mk. 2 lub 3.

Po nadesłaniu pierwszej wpłaty mk. 3. — dzieło wysyłamy
 natychmiast franko.

Tak wspaniałego i pomnikowego dzieła nie powinno brakować
 w żadnym polskim domu. Niech nikt nie odkłada niniejszego
 polecenia, ale spieszy na pocztę i wysyła zadatek mk. 3 tylko
 pod adresem:

„KATOLIK“, Bytom (Beuthen O.-S.)

Znane całemu narodowi
 imię biskupa ks. Ban-
 durskiego, tak żywo
 zajmującego się sprawą
 kanonizacyi naszej kró-
 lowej Jadwigi, daje
 gwarancję dostateczną,
 że opracowania tego
 dzieła podjął się autor
 najodpowiedniejszy a ze
 zadania wywiązał się
 też znakomicie.

Wykonanie książki pod
 każdym względem jest
 wzorowe. Papier gruby
 i bardzo dobry, druk
 naderstaranny i wyraźny
 a obrazki kolorowo wy-
 konane z niezwykłą sta-
 rannością w pierwszo-
 rzędnym zakładzie gra-
 ficznym. Okładka w kil-
 ku kolorach niezwykle
 okazała. Form. 21x28.

P. Brzeskot prostuje.

Przepraszamy czytelników, że musimy ich zajmować tak poważną (!) osobistością, jak p. Brzeskot. Ale ponieważ się ten pan powołuje na paragraf 11 ustawy prasowej, który zmusza redaktora do umieszczenia nawet i nieprawdziwych rzeczy, czynimy zadość żądaniu p. Brzeskota, a czytelnicy będą mieli to zadośćuczynienie, że się przynajmniej ubawia całą tą historią.

1) P. Brzeskot przeczy, jakoby wydał jednolitość ochrzoną „Odwołaniem Korfante”. Oczywiście może przeczyć, bo jako wydawca figuruje p. Sapa. Ale jeśli p. Brzeskot śmiałyby zaprzeczyć temu, że do jednolitości pisał artykuły razem z p. Kosickim, to musielibyśmy mu zarzucić nienawiść do prawdy.

2) P. Brzeskot pisze nam, że nieprawdą jest, jakoby w służbie centrowców bałamucił ongi robotników polskich. Ależ panie Brzeskot, czy Pan śmiesz przeczyć temu, że jesteś wychowankiem centrowców w München-Gladbach, i żeś dla centrowego „gewerkfajnu” niemieckiego pracował i tam robotników polskich zapędzał?

3) P. Brzeskot pisze, że z Zjednoczenia nie został wydalony, lecz sam odszedł i że przeciwko Zjednoczeniu nie wydawał broszurek i nie jeździł po Berlinie i po Poznaniu napadając na Zjednoczenie. Ale przyznaje się p. Brzeskot sam, że wydał broszurkę przeciwko Zarządowi i Radzie Nadzorczej Zjednoczenia. Czegóż więc chce p. Brzeskot od nas? Wszak napaści na Zarząd i Radę Nadzorczą są właśnie walka z jedyną polską organizacją robotniczą! I napisaliśmy zupełną prawdę. Że p. Brzeskot z Zjednoczenia wystąpił sam, to uprzedził tylko wyrok organizacji, który go czekał i kpił sobie z ludzi, twierdząc, że ustąpił dobrowolnie.

4) Nieprawdą jest, pisze nam dalej, jakoby w Królestwie robotników narodowych tak organizował, że narodowi demokraci radzi byli, iż Moskałe wyrzucili ich w usmieci Brzeskota, wydając go z Królestwa, bo on nie był zależnym od żadnego stronnictwa politycznego. P. Brzeskot nie przeczy temu, że narodowi demokraci mieli go aż poza uszy, a zresztą kpił sobie twierdząc, że od nich był niezależnym. To jest nieprawdą.

5) Przeczy dalej, jakoby go p. Korfanty wziął do siebie z litości, ale że się o tak zacnego człowieka Brzeskota nie bał. Pozwoli sobie p. Brzeskot raz jeszcze powiedzieć, że zaiste on się ubiegał o stanowisko u p. Korfante i że tenże go głównie z litości przyjął.

6) Nieprawdą jest, pisze nam dalej p. Brzeskot, że rzucił Sprawę idąc do Sosnowca, ale się zwolnił przesłowo od służby. My na to tylko raz jeszcze powtarzamy, że prawda jest, iż p. Brzeskot rzucił Sprawę, kiedy p. Korfanty nie mógł i tyle i wtedy mu płacić, kiedy chciał, a dodajemy, że oświadczył jeszcze wówczas pewnemu obywatelowi, iż wszystkiemu mu jedno, komu służy, czy habsburskiemu, czy żydowski, czy Niemcowi, najważniejsza jest rzecz, aby zarobił dużo pieniędzy.

7) Dalej pisze p. Brzeskot, że nieprawdą jest, jakoby w jednej z gazet sosnowickich mieli go doświadczyć i jakoby przeszedł notem do gazety innego kierunku, bo nieraz gazeta była bezbarwna, a druga, do której poszedł była prawie (!) narodowo-demokratyczna, nieprawdą też ma być, jakoby za kilka set rubli obiecanych przeciągnął z sobą 1000 abonentów. Jeżeli to jest nieprawdą, to niechże p. Brzeskot zwróci się po informację do swych bliskich przyjaciół, którzy razem z nim fabrykowali jednolitość, a ci mu potwierdzą to, cośmy pisali.

8) Pisze dalej, że nieprawdą jest, jakoby siedział na piasku w Katowicach i znów był przychodząc do p. Korfante, aby go przyjąć, ale zdaniem jego znów p. Korfanty się o niego ubiegał. My pamięci p. Brz. możemy dopomóc, przypominając mu, że jeszcze nie tak zbyt dawno nachodził p. Korfante w mieszkaniu i prosił go, by go polecił Zjednoczeniu jako urzędnika lub dał mu stanowisko u siebie, ale spotkała go wówczas odmowa stanowcza.

9) Pisze p. Brzeskot, że nieprawdą jest, jakoby był szpiegiem pruskim. Wcaleśmy tego o p. Brzeskocie nie twierdzili, lecz napisali, że tak poważni ludzie jak poseł Brejski oskarżają go o szpiegostwo i to w całej pełni podtrzymujemy.

10) Pisze p. Brzeskot dalej, że nieprawdą jest, jakoby swego dawniejszego pracodawcę zezwolił w jednolitości. A któż go zezwolił, panie Brzeskot? Czyż Pan nie pisał nic do jednolitości? Czyż Pan jej nie czytał, zanim światło dzienne ujrzała?

11) Nieprawdą jest dalej, pisze p. Brz., jakoby jeździł po niektórych towarzystwach i tam podjudzał lud przeciw inteligencji i urzędnikom Zjedno-

czenia. Niestety p. Brzeskotowi musimy oświadczyć, że w całej pełni nasze twierdzenia podtrzymujemy.

12) Dalej prostuje jako nieprawdę, że miał krzyczeć na wiecu w Załężu, że ma być jedność narodowa, że nie ma być Korfanciarzy i Katolików, ale przyznaje sam, że powiedział, iż wobec wroga zewnętrznego nie powinniśmy dzielić się na Korfanciarzy i Katolików. Potwierdza więc p. Brzeskot to, cośmy o nim napisali. Ale nie prostuje wcale tego, że na wiecu mu pewni panowie obiecali stanowisko w „Katoliku” i zaraz ten zbawca sprawy zaczął nucić hymn zgody, którą teraz potępia i lży.

13) Nieprawdą jest, pisze dalej, jakoby nachodził p. Napieralskiego i innych, aby go przyjęło do „Katolika”, ale to pp. Nowicki i Kowalczyk ubiegali się o niego dla „Katolika”. My p. Brzeskotowi tylko raz jeszcze powtarzamy, że krótko przed wydaniem jednolitości poruszał niebo i ziemię, aby się dostać do „Katolika”, którego jako zdrajcę piętnuje jego jednolitość.

14) Dalej pisze, że nieprawdą jest, dlatego, iż go nie przyjęło do „Katolika” groził brauningami pp. Napieralskiemu, Korfante i urzędnikom Zjednoczenia, ale przyznaje sam, jako prawdę, iż powiedział, ci w Królestwie załatwiliby się inaczej z ludźmi tego pokroju (jakiego?), przyczem o p. Napieralskim i urzędnikach Zjednoczenia mowy nie było. A więc o p. Korfante mowa była, panie Brzeskot? Zresztą, jeszcze raz powtarzamy, że działało się to niedawno krótko potem, gdy p. Brzeskot się dowiedział, iż go do „Katolika” nie przyjmą, była wówczas mowa o pp. Napieralskim, Korfante i urzędnikach Zjednoczenia. P. Brzeskot powiedział wtedy, gdyby to tak było w Królestwie, to z takimi drabami załatwiliby się tak. Tu wskazał ręką, jak przy strzelaniu i powiedział: Pstyk!

15) Pod koniec p. Brzeskot pisze, że nieprawdą jest, jakoby u niego teraz zmartwychwstała „Sprawa” i jakoby ze swymi godnymi pomocnikami napisał paszkwil przeciw posłom Korfante i Napieralskiemu, lecz zbierał dla jednolitości tylko ogłoszenia.

Jeżeli p. Brzeskot przez to chce powiedzieć, iż nie pisał żadnego artykułu w Jednolitości, to mija się świadomie z prawdą.

Nie prostuje p. Brzeskot ani jednym słowkiem, że socjaliści zestawiali i częściowo drukowali im ich paszkwil.

Co z tego wszystkiego wynika: Kilku szkodników zebrano się, poszło do socjalistów, tam sfabrykowało nieczestny paszkwil na posłów naszych, aby szkodzić sprawie polskiej, katolickiej i ludowej, a napisali ten paszkwil tylko z osobistej zemsty, przeważnie, że dla ich charakteru nie znaleźli niosad w „Katoliku”. Ci sami ludzie są szkodnikami Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, grożą nawet jak Brzeskot jego urzędnikom brauningami, bo nie wystarczają im broszurki, które przeciw Zjednoczeniu wydawali, i nie spodziewają się pożądaných rezultatów po broszurkach, które przeciw Zjednoczeniu zapowiadają, jak to niedawno czynił jeszcze p. Brzeskot.

Bracia Robotnicy! Brońcie Waszej organizacji przed takimi szkodnikami jak Brzeskot! Ludu polsko-katolicki! Nie dopuszczajcie do siebie takich służalców socjalistycznych jak Brzeskot, Sapa, Kosicki, którzy nie wstydzą się razem z płatnikami przez czerwonych habsburskich socjalistami walczyć przeciw świętej Sprawie naszej! Ludu polsko-katolicki! Omiłaj także tych, co Brzeskotem i Kosickim są opiekunami, bo ci są gorsi, bo ci noszą przedewszystkiem odpowiedzialność za Brzeskotów i towarzyszy!

Ruch gospodarczy i społeczny.

Międzynarodowe porozumienia w przemyśle żelaznym. Dyrektor austriackiego syndykatu żelaza Kestranek donosi, że prezydent amerykańskiego trustu żelaznego Gary spowodował zjazd przedstawicieli przemysłu żelaznego z Europy i Ameryki, aby ułożyć wspólne warunki. Uczestnicy tej konferencji Brukseli, na którą wszystkie interesowane kraje wyporozumienia w wszystkich sprawach, dotyczących przemysłu żelaznego a więc nie tylko w Ameryce, ale także w Niemczech, Austrii, Francji, Belgii i Rosji. W lutym 1911 r. ma się odbyć nowa konferencja w Brukseli, na którą wszystkie interesowane kraje wysła swych delegatów. Chodzi głównie o ustanowienie jednolitych cen żelaza, usunięcie niepotrzebnej wzajemnej konkurencji i rozdział pól zbytu.

Ceny mięsa w ostatnim czasie obniżyły się trochę, ale wciąż jeszcze są znacznie wyższe, niż w roku ubiegłym. Przeciętne ceny, stwierdzone przez władze w 50 miejscowościach, dają następujące wy-

niki: W połowie grudnia 1909 r. kilo wołowiny kosztowało 156,7 fenigów, w 1910 r. 168,4 fenigów. Cielęciny kilo kosztowało w połowie grudnia 1909 r. 176,4 fen., w 1910 r. 187,4 fen. Ceny cielęciny więc wyższe o 6 procent, wołowiny nawet o przeszło 7 procent.

Rozwój państwa niemieckiego pod względem ekonomicznym, przemysłowym i finansowym doszedł w przeciągu 30 lat do nadzwyczajnego rozkwitu; widzimy to ze statystycznych danych następujących: W 1880 r. cesarstwo niemieckie liczyło 45 milionów mieszkańców, dziś liczy ich 65 milionów. Razem z rozrostem ludności wzrosło i bogactwo kraju. W 1880 roku produkcja węgla wynosiła 53 471 000 ton, w 1909 doszła do kolosalnej cyfry 217 434 000 ton. Produkcja rudy żelaznej wynosiła w 1880 roku 1 548 000 ton, w 1908 r. 11 805 000 ton. Siła motorów zużytych w państwie teści dochodziła do 3 427 000 koni parowych, w 1895 już posiadała 8 827 000 koni parowych. W r. 1880 ilość robotników wynosiła 7 341 000 ludzi, obecnie pracuje w Niemczech 14 348 000 robotników. Import i eksport szacowany jest obecnie na 15 miliardów marek, kiedy w 1880 r. wynosił zaledwie 5 miliardów 712 000 marek. Podczas kiedy w 1880 r. 46 000 okrętów wchodziło do portów niemieckich, przywożąc 7 milionów ton towaru, dziś 95 822 okrętów zawija do tych samych portów, przywożąc 25 milionów 418 000 ton towaru. Koleje żelazne, które w rok 1880 dawały 886 milionów marek, dały w 1908 2 miliardy 420 milionów marek. — Kasy oszczędnościowe, będące probierzem bogactwa kraju, zawierały w 1880 r. 2 miliardy 614 milionów marek, w 1900 zaś 8 miliardów 839 000 marek, a jeżeli możemy wierzyć sprawozdaniu „Frankfurter Zig.” z dnia 1 października 1910 r., wpłynęła na ten rok do kas oszczędnościowych olbrzymia suma 16 miliardów 5 milionów marek. Wymowne te cyfry nie potrzebują komentarzy, same przez się bowiem świadczą, w jak szybkim czasie potrafiły Niemcy stać się jednym z najbogatszych państw świata! — Niestety jednak, rozwój ekonomiczny nie idzie w parze z duchowym „Sparkasse und Pickelhaube” są wyrazem ideału wspólnego Niemca.

Związki zawodowe we Francji. Francuski urząd pracy wydał sprawozdanie o stanie związków zawodowych robotników i pracodawców za rok 1909. Według tego liczba związków wzrosła z 14 474, obejmujących 2 117 629 członków, na 14 841 związków z 2 196 940 członków. Pomiędzy tem było 4948 związków, obejmujących 813 038 robotników rolnych i gospodarzy. Do rolniczych związków — zwanych we Francji syndykami — należą tak robotnicy, jak pracodawcy.

zawód	pracodawców	robotników
rolnictwo i gospod. leśna	47 016	55 143
górnictwo	262	67 867
kamienie i ziemia	232	14 598
środki spożywcze	144 962	49 847
przemysł chemiczny	4 972	39 604
papier	7 957	26 305
skóra	3 815	25 937
przemysł włóknisty	5 883	78 684
konfekcja	8 466	26 585
przemysł drzewny	5 092	37 739
przemysł metalowy	13 717	91 729
garniarstwo	2 250	19 984
przemysł budowlany	23 666	102 250
handel i transport	46 755	298 711
służba domowa	10 209	16 145
zawody wolne	43 293	26 222
razem	368 547	976 350

Około 400 000 należy do powszechnego związku pracy (Confederation generale du travail).

KORESPONDENCJE.

Mała Dąbrówka. Stuszenieście przepowiadali, iż jednolitość pp. Sapy, Brzeskota, Kosickiego i ich wyższych opiekunów, którą drukowali i składali u czerwonych braciów, socjaliści będą rozpowszechniali, aby w ten sposób dla siebie agitować. Ciężko się widocznie czerwoni braciśkowie, że inni dla nich pracują. Do mnie przyniósł też tu jeden wprost z „Gazety Robotniczej” 20 egzemplarzy tego piśmi-dła zohydzającego posłów naszych, oczerniającego ich i oklamującego lud, ale zrobiłem od razu z tem porządek. Buh w piec i basta. Sądzę, że inni wiarusi tak samo postąpili. Jak w tem piśmi-dle kłamią ci „wielcy politycy”, wynika choćby z tego, że napisali, iż p. Korfanty nie był w sejmie na komisji obradującej nad reformą wyborczą. Ja tymczasem wiem, że p. Korfanty był na wszystkich posiedzeniach komisji i pełnej izby, bo czytałem jego przemówienia w gazetach. Ale co tam takim panom chodzi o prawdę. I taki Brzeskot, który buntuje ludzi przeciw urzędnikom Zjednoczenia, który już dawniej przeciw Zjednoczeniu walczył, który rewolwerami grozi na-

...muzuć zastępnym chłapiu być u nas postem. my i pokazemy, gdzie pieprz rośnie. Tego szkodnika rawy robotniczej, który psuje robotę „Zjednocze-” i”, powinniśmy zwalczać a zarząd powinien do wszystkich filii napisać, by go nigdzie nie wpuszczano. O zresztą z socjalistami się brata, ten jest wrogiem potnika polsko-katolickiego. O pacholkach czerw- h braciszków my nie słysząc nie chcemy.

Zorganizowany.

Bytom. (Korespondencya.) W Bytomiu nie od 10 lat tak zwany „zorganizowany wolny bór lekarzy” dla członków rozmaitych kas chorych. to organizacja wcale ciekawa i o wiele lepsza, niż inne urządzenie przymusowego lekarza, na które się zyscy członkowie kas chorych żalą od dawna. Na m polega ów „zorganizowany wolny wybór le- zy”? Oto jest to takie urządzenie: Wszyscy lekarze tej miejscowości, albo przynajmniej większa ich ść, porozumieją się między sobą i stwarzają pe- n rodzaj Towarzystwa. To Towarzystwo lekarzy stępnie porozumie się z miejscowymi kasami cho- h i zawierają kontrakt co do wynagrodzenia za- zenie członków kas chorych, co do ich kontroli itd. Wtedy członkowie tych kas chorych, które warły umowę czyli kontrakt ze stowarzyszeniem le- zy, mogą się udawać do każdego lekarza zorgani- wanego, według swego wyboru lub dogodności. W tomu do takiej organizacji lekarskiej należy około lekarzy miejscowych, a ta organizacja ma kon- kty z całym szeregiem miejscowych kas chorych. stety, nie wszystkie kasy chorych w Bytomiu za- rły umowę z rzeczoną organizacją lekarską, bo nie ją rozumienia, jak dużym postępem jest cała ta awa. -Z początku ten nowy zorganizowany wolny bór lekarzy doznał wielkich trudności ze strony adz nadzorczych i ze strony samych kas chorych; awiano się, że wzrosną bardzo koszty leczenia rnych, kosztła medycyna, że wzrośnie liczba takich, rzy chorobę udają i kasy wyzyskują, i że dlate- kasy będą musiały większe składki pobierać itd. nczasem dziesięcioletnie istnienie zorganizowanego lnego wyboru lekarzy dowiodło, że ani jedna z w się nie sprawdziła, że kasy wcale wyższych adek nie pobierają, i że członkowie kas chorych ją wielką wygodą, bo mogą sobie wybrać lekarza dług swego upodobania i wygody i mają także więk- wybór specjalistów. — Członkowie kas chorych, re do tej organizacji jeszcze nie przystąpili, po- ni się tego domagać na walnych zebraniach.

Bytomski.

Niem. Piekary. (Korespondencya.) Do tego kościoła parafialnego sprawiono dwie figury ostatnim czasie, które każdemu na pierwszy rzut pięknie bardzo się przedstawiają. Jedna (Serce usa) jest podarowana przez członkinie bractwa Ser- Jezusowego; bractwo jest pod kierownictwem p. ligowej. Druga figura (Serce Maryi) darowana jest ez polski oddział tegoż bractwa, będący pod kie- nictwem p. Ciskowej. Jest to chwalebne, że są by, które się o upiększenie naszego kościoła stara- lnni powinni też naśladować nasze kobiety i sta- się o upiększenie naszego kościoła; można jesz- inne takie figury sprawić, n. p. mogliby górnicy re św. Barbary ufundować. Figury te sprowa- la firma p. Kazimierza Szacera, która też dostar- figury dwunastu apostołów do kościoła w Kamie- Kto widział te figury, ten może przyznać, że tej firmie można zamówić pod dogodnymi warun- ni znakomite figury i t. p. rzeczy do naszych ko- pów. W naszym kościele parafialnym są już stacye ki Pańskiej stare i liche; wielu parafian sobie te- oddawna gorąco życzy, żeby je odnowiono lub no- mi zastąpiono. Gdyby się kto powołał ten za- toby pewnie i pieniądze na ten cel wnet się zna- t. Kilku.

Zabrze. „Kurier Śląski” z stałą siedzibą w Za- zu strasznie w oczy kole socjalistów i hakatystów. zed kilku dniami przed naszym oknem wystawo- ni, gdzie wywieszony jest zawsze „Kurier Śląski”, wała się cała banda czerwonych braciszków i da- la upust swej nienawiści do sprawy polskiej. Sty- liśmy, jak czerwoni braciszki na cały głos krzy- li: „Czekajcie, wy pior... Polaki, my was tutaj kurzymy”. Niech czerwona brać się tak nie zło- , bo jej się to na nie nie przyda. My jej się o- zwole nie pytamy, czy nam wolno pracó- e dla sprawy ludu polskiego w Zabrzu. Ale jest to wód, jak upadli już tak zwani polscy socjaliści, i w ten sposób się zachowują. Ludu polsko-kato- i! Stworzyliśmy dla sprawy ludowej nową pla- ke w Zabrzu. Podaj nam ręce do wspólnej pra- dla dobra Twego i do walki z czerwonymi haka- ami. — Inny raz znów wpada do sklepu jakiś miec i krzyczy: „Jak śmieliście się powazyć wść tu z polską gazetą do Zabrze. Zabrze jest scowością na wskroś niemiecką!”. Aroganckiemu tyście pokazaliśmy drzwi, którym wypadł, jak z y i więcej się nie pokazał. Widzicie, kochani bra- jak prześladowa sprawę polską i ludową socjali- hakatysty. Dalej do walki z nimi! Dalej do y! Krzewimy oświatę! Zdobywajmy nowych mentów „Kurierowi Śląskiemu”, bo to jest szer- rz sprawy narodowej i ludowej!

Ze Strzeleckiego. (Korespondencya z lei.) Przed kilku dniami słyszałem od ludzi, że

mają się robotnicy kolejowi czemu radować, bo do- staną o 20 fenygów na dzień podwyższony zarobek. Potem sam wyczytałem w gazecie, w której także do- noszono, żeśmy dostali o 20 fenygów podwyższony zarobek i t. d. Oto tu chcę napisać, że niektórzy ro- botnicy dostali podwyższenie zarobku o 20 fen; nie- którzy nic nie dostali, chociaż już też pracują 10 i 15 lat, a są i tacy, co już pracują więcej niż 30 lat, ale też nic nie dostali; muszą dalej za 2 mk. i 20 fen. dziennie pracować, a z tego im jeszcze odciągają do kasy chorych i do kasy inwalidzkiej. Za urzędnikami ujmują się posłowie, a za zorganizowanymi robotni- kami ujmują się organizacja, która nam kolejowym jest zabroniono; za biednym robotnikiem kolejowym nie ujmie się nikt; z tym robią co chcą i co chcą, to mu dają; dają, komu dają, a potem głoszą, że wszy- stkim dali, chociaż to nie jest prawdą. — Dużobym jeszcze mógł takich „dobrodziejstw” tu napisać, gdy- by nie paragrafy, które nam ręce do pisania i język do mówienia krępują. Może się obierze kto inny, któ- ry tę całą sprawę o „dobrodziejstwo” wyjaśni dokła- dniej i wyrozumialej. — (Podaliśmy tę koresponden- cyę w całości i prawie nam się wierzyć nie chce, że- by kolej w taki sposób miała sobie z robotnikami po- stępować. Radzimy jeszcze jakiś czas odczekać, bo może kolej nie zdążyła jeszcze dla wszystkich pod- wyżki zarobku rozdać; gdyby za miesiąc było jeszcze wielu robotników bez poprawy, to niech napiszą pro- śbę do dyrekcji kolejowej albo do tego oddziału, w którym pracują, aby im także zarobku poprawiono. Gdyby i to nie skutkowało, to niech napiszą do po- słów sejmowych; posłowie polscy z całych sił spra- wę robotników kolejowych popierać będą w sejmie. — Redakcyja.)

Literatura, sztuka i nauka.

= Repertuar teatru w Sosnowcu. W czwartek, dnia 29-go grudnia, po raz trzeci „Taj- fun”, sensacyjna sztuka współczesna, japońska, w 4 aktach Lanquella. — Świąteczne przedstawienia dla młodzieży: w środę, dnia 28-go, w piątek, dnia 30-go grudnia b. r., w poniedziałek, dnia 2-go stycznia, w środę, dnia 4-go i w piątek, dnia 6-go stycznia 1911 „Jasełka fantastyczne”, sztuka wystawowa w 3 aktach ze śpiewami, kolendami. Muzyka M. Swierzyńskiego. Wspaniałe kostiumy świetlne. — Początek punkt 7-ma, koniec punkt 9-ta wieczór. Ceny miejsc zwyczajne. Abonament ważny. Do łóż wolno wprowadzać do- wolną ilość młodzieży. Każdy bilet krzesełowy daje prawo bezpłatnego wejścia dla jednego dziecka do 10 lat, bez prawa zajęcia miejsca numerowanego.

= Repertuar teatru miejskiego w Krakowie. Środa: „Rusalka”, komedia w cze- rech aktach Stefana Krzywoszewskiego. — Czwartek: „Paweł I.” — Piątek popołudniu: „Sędziowie”, tra- gedya w 1 akcie w 2 odsłonach St. Wyspiańskiego. — Piątek wieczorem: „Ożenić się nie mogę”, komedia w 3 aktach Aleks. hr. Fredry. — Sobota: „Szklana góra”, baśń w 5 okrazach Z. Sarnieckiego, muzyka B. Bersona. — Niedziela popoł.: „Szkoła”, sztuka w 4 aktach Zygmunta Kaweckiego. — Niedziela wiecz.: „Szklana góra”. — Poniedziałek: „Złoty wiek rycer- stwa”. (When Knights Were Bold). Żart w 3 aktach Marlowe’a, Przekład T. Zelenieckiego.

= Pożyteczne książki. Niemiecko-polski słownik wyrazów sądowych i administracyjnych. Cena 2 mk. — Prawo policyjne w Prusiech. Cena 50 fen. — Imiona i nazwiska wobec prawa, sądów i urzę- dów, jako też informacja o urzędach stanu cywilnego. Cena 50 fen. — Prawo procesowe cywilne w Pru- siech. Cena 75 fen. — Prawo karne w Prusiech. Ce- na 75 fen. — O upewnieniu własności w Polsce, a księgach hipotecznych w Prusiech. Cena 60 fen. — Nabyć można w księgarniach. Adres autora: K. Ko- ściński, Poznań (Posen O. 1. Abh.).

= Zeszyt gwiazdkowy „Pracy” (nr. 52) zawiera nader obfitą i interesującą treść, przeważ- nie artykułów świątecznych ilustrowanych bogato. Prócz pięknej ryciny albumowej p. t. „Narodził się Jezus Chrystus”, jest w tym zeszycie zamieszczonych 15 rycin świątecznych oraz udatny portret ś. p. dr. Henryka Szumana. Nadto zdobi zeszyt gwiazdkowy 8 rycin humorystycznych. — Ostatni to zeszyt, który wyszedł w starym roku, więc czas największy zapi- sać „Pracę” na poczeku na nowy kwartał. Prenume- rata ćwierćroczna wynosi 1,50 mk.

Rozmaitości.

*** Zamordowanie artystki.** We Lwowie zastrzelił w ubiegły piątek 20 kilkoletni były student prawa Kazimierz Lewicki artystkę lwowskiego teatru miejskiego Antoninę Ogińską-Szenderowicz. Mor- dercę aresztowano w zakładzie leczniczym dra Świąt- kowskiego, gdzie go odwieźli bracia jego po mor- derstwie chcąc wywołać widocznie pozory, że mor- derca był niespełna rozumu. Jako przyczynę swego czynu mordercy podaje, że znacznie starszą od siebie artystkę kochał i doznawał wzajemności a ponieważ nie mogli się poślubić, bo zamordowana była zanie- żną, więc z jej zgodą zastrzelił ją, chcąc potem za- strzelić siebie, na co mu zabrakło jednak odwagi.

*** Samobójstwo artystki.** „Echo de Pa- ris” donosi, że znana artystka Gaby Desles, która, jak wiadomo, była przyjaciółką króla Manuela i ba- wi obecnie w Paryżu, popełniła samobójstwo. Ga- by Desles miała odegrać w jednym z teatrów rolę, która przedstawiała jej stosunek do króla Manuela. Nie chciała ona podjąć się wykonania tej roli i jaką przyjaciółką ją zastąpiła. — Czy samobójstwo jest z tą sprawą w związku, nie wiadomo.

*** Pojedynek na siekiery.** Pomiedzy dwoma drwalami, ścinającymi drzewa w lesie Arvillon w Francji, doszło do gwałtownej sprzeczki, a następnie do pojedynku, w którym za broń służyły siekiery. Obaj walczący odnieśli tak ciężkie rany, że zalaną krwią padli na ziemię. Znalezione ich leżących bez przytomności i odwieziono do szpitala.

*** Waga panujących.** Przy drzwiach, wi- dących do wielkiej jadalni w angielskim zamku kró- lewskim Sandringham, stoi od szeregu lat automaty- czna waga. Zmarły król Edward nigdy nie omieszkął zaprosić każdego panującego, ażeby się zważył przed uczciami, co powtarzało się zwykle także i po uczciach. Każdorazową wagę zapisywał król Edward do oso- bnej księgi, która miała tytuł: „Złota księga wagi pa- nujących”. Według tych zapisków, najcięższym panu- jącym jest car Bułgarii, Ferdynand, który ważył w owej chwili 89½ kilograma, najlżejszym zaś car Mi- kołaj z wagą 51,62 kilograma. Król angielski Jerzy waży 83 kilogramy, gdy ojciec jego, Edward, ważył 104 klg. Cesarz austriacki podczas pobytu swego w Sandringham przed 15 laty ważył 76 kilogramów. Ce- sarz Wilhelm waży 70 do 81 kilogramów, królowa rumuńska Carmen Sylva 78½ kilograma.

*** Zastrzelił się i... poszedł na kola- cyę.** O niezwykłym zajściu donoszą z Paryża: W tych dniach zjadł jakiś mężczyzna w podrzędnym ho- telu kolację. Kiedy przyszła chwila, w której miał ją zapłacić, najspokojniej oświadczył, że nazywa się Bleriot, poczem pozwolił się aresztować bez oporu. Na odwachu policyjnym zauważono, że na czole miał krwawiącą ranę, pochodzącą jakoby od wystrzału. Na pytanie, gdzie się tak okaleczył, odpowiedział, że u- padł. Nie chciał iść w żaden sposób do lazaretu, gdzie go jednak przemocą zaniesiono. Po zbadaniu stanu aresztanta okazało się, że czaszka była przebi- ta kulą, tkwiącą jeszcze w głowie. Bleriot odpowie- dział wtenczas zdumionym lekarzom, że chciał ode- brać sobie życie, ale gdy po wystrzale z rewolweru nie uczuł żadnego bólu, ani też osłabienia, tylko sil- ny głód, poszedł do restauracji i zjadł tam z jak naj- lepszym apetytem kolację. Przypuszczał, że się tylko zadrasnął w czoło. Jednakowoż w pół godziny do- stał febry i umarł w ciągu nocy. Z kulą w głowie żył jeszcze całe 4 godziny.

*** Napad bandycki.** W Warszawie onegdaj w biały dzień w południe, na ulicy Białej, kilka ra- busiów dokonało napadu na Henryka Wasilewskiego (lat 20) inkasenta fabryki wyrobów żelaznych K. Siar- kiewicz. Napadnięty usiłował stawiać opór, wówczas jeden z rabusiów dał do niego strzał, raniąc go w udo, poczem bandyci zrabowali mu około 500 rubli i zbiegli.

*** W Medyolanie** spalił się teatr Verdiego, największy i najslawniejszy gmach teatralny we Wło- szech. Przyczyna pożaru niewiadoma.

*** Wilk wśród publiczności** Podczas przedstawienia na scenie jednego z teatrów w Brook- lynie dramatu p. t. „Królowa bandytów” doszło dnia 20-go bm. do scen gwałtownych, wcale nie przewi- dzianych. Oto dekoracje jednego aktu przedstawiają wnętrze wielkiej klatki z wilkami, do której bandyci wtrącają swoją królową. Dla bezpieczeństwa publicz- ności klatkę oddzielono od widowni siatką z cienkie- go drutu. W chwili jednak podniesienia zasłony, je- den z dwu wilków, znajdujących się na scenie, rzu- cił się na siatkę, przerwał ją i skoczył do widowni. W jednej chwili powstał popłoch okropny. Publicz- ność, złożona przeważnie z kobiet, rzuciła się z krzy- kiem ku drzwiom, a wilk, niemniej od ludzi wystra- szony, za nią, szukając wyjścia, ale, niestety, wszyst- kie drzwi były przez tłum zapchane. Jedna z pań, utraciwszy ze strachu przytomność, uderzyła zwierzę parasolką. Wówczas wilk rzucił się na nią i ugryzł w nogę. Sześciu policyantów, uzbrojonych w rewol- wery, wkroczyło do teatru; obawiali się jednak strze- lać, aby nie poranić widzów. Wreszcie jeden z wi- dzów porwał wilka za kark, uniósł w powietrze i rzucił na scenę, gdzie służba teatralna bez trudu o- bezwładniła oszołomione upadkiem zwierzę, poczem przedstawienie wznowiono.

~~~~~  
**Każdego czasu**  
można sobie zapisać naszą gazetę na poczeku, u pp. agentów i kolporterów.  
~~~~~

Rodzice! Uczcie dzieci czytać i pisać na nolskul